

WIKTOR GARDOCKI  
UNIwersYTET W BIAŁYMSTOKU  
ORCID: 0000-0002-3245-0650

„CO UKRYTE PRZED NAMI / BĘDZIE ODSŁONIĘTE”.  
O ZATRZYMANYM PRZEZ CENZURĘ WIERSZACH  
WIESŁAWA KAZANECKIEGO Z LAT 80.

WPROWADZENIE



latach 80. Wiesław Kazanecki napisał wiele ważnych utworów, jednak niektóre z nich zostały zatrzymane przez cenzurę. Zakaz druku objął m.in. część wierszy, które miały ukazać się w 1983 roku w *Śmierci uśmiechu Giocondy* – tomie w dorobku poety niezwykle istotnym, a nawet przełomowym<sup>1</sup>. Z kolei w drugiej połowie lat 80. nie pozwolono na publikację kilku wierszy w czasopiśmie literackich.

W niniejszym szkicu chciałbym przypomnieć zatrzymane przez cenzurę utwory Kazaneckiego, przekazane do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w latach 1982–1986, a także umieścić je w kontekście uwarunkowań prawnych przedostatniej dekady dwudziestego wieku, w ramach których cenzorzy oceniali teksty. Przypadek poety jest o tyle ciekawy, że, jak ustalono w toku kwerend (w warszawskim Archiwum Akt Nowych,

<sup>1</sup> W. Smaszcz, *Tyle wierszy poszło na marne*, „Kontrasty” 1990, nr 2, s. 45.

w zespole GUKPPiW), jeden z wówczas zatrzymanych utworów – to ineditum. Tematem kontroli słowa zajmowałem się szerzej w książce *Cenzura wobec literatury polskiej w latach osiemdziesiątych XX wieku*<sup>2</sup>, jednak nie wyczerpałem go. Sądzę, że przypadek Kazaneckiego wart jest opisania w odrębnym szkicu.

### KONTROLA SŁOWA W LATACH 80. XX WIEKU<sup>3</sup>

Uwarunkowania prawne dotyczące cenzury prewencyjnej zmieniały się w latach 80. kilkakrotnie. W 1981 roku prowadzono w Polsce, mniej lub bardziej oficjalną (wolność słowa była jednym z solidarnościowych postulatów<sup>4</sup>), dyskusję nad nową ustawą o cenzurze, w jej efekcie 31 lipca 1981 roku przepisy zmieniono. Jednak ustawa, która weszła w życie 1 października, obowiązywała tylko kilkadziesiąt dni, do momentu wprowadzenia stanu wojennego. Dekret z 13 grudnia 1981 roku bowiem, „w art. 17 rozszerzył zakres publikacji poddanych cenzurze, jak i podstawy ingerencji cenzorskich przez wprowadzenie postanowienia, wg którego można odmówić zezwolenia na rozpowszechnianie publikacji, jeśli zagrażałoby to interesom bezpieczeństwa lub obronności państwa”<sup>5</sup>. W czasie stanu wojennego powrócono zatem do ostrej i skrupulatnej kontroli tekstów.

Kolejne zmiany wprowadzono już po zawieszeniu, a potem – zniesieniu stanu wojennego. 28 lipca 1983 roku weszła w życie nowelizacja ustawy o cenzurze, znów jednak zaostrzono przepisy, co znalazło odzwierciedlenie w procesie kontroli tekstów. Utwory opatrywano lakonicznymi komentarzami, odwołującymi się do podstaw prawnych obowiązujących w tym okresie.

<sup>2</sup> Wydana w Warszawie w 2019 r.

<sup>3</sup> O tej kwestii pisałem szerzej we wspomnianej książce: *Cenzura wobec literatury polskiej w latach osiemdziesiątych XX wieku*. Tutaj, dla jasności wyводу, przywołuję najważniejsze aspekty.

<sup>4</sup> Postulat nr 3: „Przestrzegać zagwarantowanej w Konstytucji PRL wolności słowa, druku, publikacji, a tym samym nie represjonować niezależnych wydawnictw oraz udostępnić środki masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań”. Zob. <http://www.solidarnosc.org.pl/21-postulatow> [dostęp: 28.02.2020].

<sup>5</sup> Z. Radzikowska, *Z historii walki o wolność słowa w Polsce: cenzura PRL w latach 1981–1987*, Kraków 1990, s. 8.

Od połowy lat 70. nie wytwarzano w GUKPPiW (z pewnymi wyjątkami<sup>6</sup>) recenzji tego typu, jak w latach 40., 50. czy 60., a teksty, które nie zostały zatrzymane bądź nie zasugerowano w nich zmian, w ogóle nie były w dokumentach odnotowywane<sup>7</sup>. Sporządzano jedynie swego rodzaju wyciągi, skróty i „opracowania”, mające służyć pracownikom jako materiały szkoleniowe. Dzięki temu udało się odnaleźć dokumenty dotyczące wielu twórców, m.in. Wiesława Kazaneckiego. Notatki na temat wierszy autora *Śmierci uśmiechu Giocondy* znajdują się w „Informacjach o bieżących ingerencjach” z października 1982 roku i 1986 roku oraz „Informacjach miesięcznych o dokonanych ingerencjach” z 1986 i 1987 roku – wytwarzanych wówczas w Urzędzie cyklicznie. Tego typu materiały trafiały do pracowników GUKPiW, delegatur, jak również najważniejszych polityków.

W 1982 roku, oprócz ingerencji wymierzonych w Kazaneckiego, w dokumentach odnotowano wiersze: *Odpis skróconego aktu przeznaczenia* Sławomira Ochtabińskiego (usunięty z „Warmii i Mazur”, nr 10), *Notatka z bajki Andersena* Jerzego Wilmańskiego (usunięty z „Karuzeli”, nr 15), *Rozmowa przed snem i bez tytułu* Andrzeja Szmidta (usunięte z „Więzi”, nr 8); z kolei, w „Twórczości Robotników”, w cyklu „Parodie”, skreślono utwór bez tytułu (nieznanego autora), w którym pojawia się m.in. fragment:

Przegналиśmy panów,  
wyrośli nam nowi.  
Jak dawniej robotnik  
musi na nich robić<sup>8</sup>.

Z kolei w lutym 1986 roku, obok czterech wierszy Kazaneckiego, zatrzymano również opowiadanie Pawła Heszena *Trudna sztuka kompromisu* („Tygodnik Powszechny”, nr 7), reportaż Sławomira Mizerskiego *Mało*, a także wiersz Zbigniewa Herberta *Potęga smaku* („Powściągliwość i Praca”, nr 4). Utwór Piotra Sommera *Tranzyt* wprawdzie dopuszczono do publikacji, jednak „zasugerowano” usunięcie następującego fragmentu (podkreślony):

<sup>6</sup> Recenzję, która w niewielkim stopniu przypomina te z lat ubiegłych sporządzono w wypadku *Kapitana* Jana Józefa Szczepańskiego w 1982 roku – AAN, GUKPPiW, sygn. 3932, k. 5 [sygn. dawna: 1754 (349/2)].

<sup>7</sup> K. Budrowska, *Popiełuszko. O najtrudniejszym cenzorskim zadaniu roku 1984*, w: *1984. Literatura i kultura schyłkowego PRL-u*, red. K. Budrowska, W. Gardocki, E. Jurkowska, Warszawa 2015, s. 303.

<sup>8</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 6181, k. 42 [sygn. dawna: 1688 (334/8)].

(...) I trochę się rozmawia o tym  
 Życiu, które przyjdzie, ach pewnie przyjdzie  
 Bez wątpienia, i już czterdziestoletnim blisko  
Farbowanym śnie, głównie czerwonym (...)<sup>9</sup>

Inne ingerencje, które zamieszczono w tych samych materiałach, co teksty Kazaneckiego, sporządzono w 1987 roku. Dotyczą m.in. wierszy Urszuli Koziół – *To i owo* (usunięto fragmenty z tomu *O sobie samej to i owo*) czy Maryli Banaś – *Do sierpniowej Madonny* („Posłaniec Warmiński”, sierpień 1987). Ostatni przypadek jest godny odnotowania z uwagi na fakt, że to jeden z niewielu utworów religijnych zatrzymanych w tym czasie.

Ingerencje, jak wspomniano, były pozbawione obszernych komentarzy, jednak – upraszczając – można określać je mianem politycznych. Cenzorzy zwracali uwagę na kontrowersyjne, ich zdaniem, tematy, posiłkując się wytycznymi z PZPR, jak również „zapisami” na konkretnych twórców i dzieła. Te ostatnie, wbrew pozorom, obowiązywały również po 1981 roku (nowa ustawa zniosła je tylko teoretycznie), funkcjonując w formie zakamuflowanej.

#### KAZANECKI I CENZURA

Kiedy utwory Kazaneckiego poddawano cenzorskiej ocenie, poeta był już autorem o ugruntowanej pozycji (wydał tomy poetyckie *Kamień na kamieniu*, 1964; *Portret z nagonką*, 1969; *Węzeł*, 1970; *Pejzaże sumienne*, 1974; *Stwórca i kat*, 1982, a także zbiór opowiadań *Jeden dzień*, 1970). Po 1982 roku opublikował *Śmierć uśmiechu Giocondy* (1983), *Koniec epoki barbarzyńców* (1986), *Na powódź i wiatr* (1986), *Wiersze i poematy* (1987), *List na srebrne wesele* (1989) oraz *Poezje wybrane* (1989) – ta ostatnia książka została przygotowana tuż przed śmiercią autora. W latach 80. Kazanecki często publikował również w czasopismach („Kamena”, „Gazeta Białostocka”, „Gazeta Współczesna”, „Poezja” – nie tylko utwory literackie, ale również recenzje). Ingerencje cenzury, które opisuję w niniejszym szkicu, dotyczą tekstów poetyckich zgłaszanych do druku w latach 1982–1986.

<sup>9</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 6476, k. 81 [sygn. dawna: 1985 (395/16)].

W październiku 1982 roku, na kilkadziesiąt dni przed zawieszeniem stanu wojennego, zgłoszono do kontroli tom pod tytułem *Śmierć uśmiechu Giocondy*, który miał ukazać się nakładem Oddziału Krajowej Agencji Wydawniczej w Białymstoku. Z książki usunięto dwa wiersze: *Zdecydował się przyjmując wyrok* oraz *Długo patrzę w milczeniu*. Na decyzję, jak w większości wypadków w tym czasie, wpłynęły względy polityczne – cenzorzy przede wszystkim poszukiwali w przedkładanych do kontroli tekstach nawiązań do bieżącej sytuacji w kraju. Oto fragment pierwszego z zatrzymanych utworów:

(...)

„Wkrótce przejadą tędy nasze pancerne wozy” –  
oznajmił nam generał w stroju pokojowym.

Na piersiach pod szlafrokiem ordery już mu zarosły  
kępami siwych włosów.

„Parkowanie generałów będzie tu zakazane” –  
odkrzyknęliśmy chórem zza krat (...) <sup>10</sup>.

Treść odczytano jako komentarz do stanu wojennego i sytuacji w Polsce. Podobnie jak drugi utwór, usunięty ze *Śmierci*...:

Schowali za siebie dłonie.

Przed naszymi oczyma  
pobłyskują tylko guziki ich mundurów.

Najjaśniej błyszczą ordery  
i sprzączki szerokich pasów.

Mają tam zawieszane najnowsze modele broni  
dzięki której obiecują nam zwycięstwo.

Cud chirurgii plastycznej wciąż przywraca ich twarzom  
łatwość rozmnażania się na popiersiach  
i plakatach (...) <sup>11</sup>.

<sup>10</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 6181, k. 31 [sygn. dawna: 1688 (334/8)].

<sup>11</sup> Tamże.

Wprowadzone zmiany były o tyle istotne, że dotyczyły jednego z najważniejszych tomów w dorobku Kazaneckiego. *Śmierć...* bowiem, jak pisze Waldemar Smaszcz:

(...) doprowadziła do zupełnej zmiany tonacji lirycznej (...). Wybór zawsze jest czymś znaczącym z różnych względów. Autor ma sposobność uporządkowania swego dotychczasowego dorobku, dokonania niezbędnej selekcji utworów, pełniejszego zaprezentowania się publiczności literackiej i krytyce (...). Ukazanie się *Śmierci uśmiechu Giocondy* zbiegło się z dwudziestopięcioletnim twórczości i dwudziestolecie debiutu książkowego autora<sup>12</sup>.

Z kolei Zbigniew Chojnowski w swej recenzji *Śmierci...* zwrócił uwagę na inny wątek. Jak podkreślał badacz, odnosząc się do motywów katastroficznych w liryce Kazaneckiego, wydany w 1983 roku tom: „(...) zamyka prawdopodobnie etap twórczości Kazaneckiego spod znaku katastrofy duchowej ludzkości. Życzyłbym sobie, aby poeta nie został li tylko świadkiem swej epoki, lecz także jej projektodawcą”<sup>13</sup>. Obaj badacze dostrzegali przełomowość książki, która była zresztą pierwszym wyborem wierszy w dorobku poety.

Kolejne ingerencje cenzury dotyczyły utworów, które miały ukazać się w prasie. W lutym 1986 roku podjęto decyzję o niedopuszczeniu do druku wiersza pod tytułem *Gwarancja bezpieczeństwa*<sup>14</sup>, który przekazała do kontroli redakcja „Więzi”. Co ciekawe, utwór został opublikowany dwa lata wcześniej w „Akcencie”.

Strach – przymusowy  
lokator zadomowił się w nim od lat. Mieszka  
we wszystkich częściach jego ciała. Korzysta  
z jego dłoni, przemieniając  
w oklaski  
zaciśniętą pięść. (...)  
Jest jego gwarancją bezpieczeństwa<sup>15</sup>.

Jeszcze w tym samym roku *Gwarancja bezpieczeństwa* ukazała się w tomie Kazaneckiego *Na powódź i wiatr*, wydanym w Olsztynie przez Wydaw-

<sup>12</sup> W. Smaszcz, *Tyle wierszy poszło na marne*, dz. cyt., s. 45.

<sup>13</sup> Z. Chojnowski, *Spod znaku katastrofy*, „Poezja” 1985, nr 4, s. 93.

<sup>14</sup> W. Kazanecki, *Gwarancja bezpieczeństwa*, „Akcent” 1984, nr 2, s. 20.

<sup>15</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 6489, k. 30 [sygn. dawna: 1996 (395/27)].

nictwo „Pojezierze”. Prawdopodobnie w urzędzie uznano, że wiersz można „przemycić” jako jeden z wielu w książce, natomiast niedopuszczalne jest, by pojawił się w popularnym czasopiśmie o ogólnopolskim zasięgu – wówczas bowiem pojęcie „strachu”, opisane w utworze, zyskałoby aktualny kontekst.

Pozostałe teksty Kazaneckiego, również usunięte z „Więzi”, charakteryzuje nieco łagodniejszy ton, choć niepozbawiony aluzji i zdecydowanego przekazu. W swego rodzaju kontynuacji przywołanej wyżej *Gwarancji...*, utworze *Twarzą w twarz*<sup>16</sup>, poeta pisze:

Kiedyż cię spętał tak sen,  
że powróż w każdą noc się śni,

a z pejczem stoi tuż za progiem  
ten człowiek od zamkniętych drzwi?

(...)

Bo skąd te chłodne kraty w oczach  
i zamiast źrenic – judasz  
w drzwiach?<sup>17</sup>

W innych zaś przedstawia relację człowiek – władza, w której nie ma miejsca na kompromis czy dialog (*Niekochany władca*<sup>18</sup>):

Wszystkie przejścia otwarte,  
ale nie ma dróg.

Wszystkie miasta bezbronne,  
ale nie ma domów.

Wszystkie dary wniesione,  
lecz nie ma prezentów. (...) <sup>19</sup>

Zarówno *Twarzą w twarz*, jak i *Niekochany władca* również były wcześniej publikowane, we wspomnianym już tomie *Śmierć uśmiechu Giocondy*.

<sup>16</sup> W. Kazanecki, *Twarzą w twarz*, w: tegoż, *Śmierć uśmiechu Giocondy*, Białystok 1983.

<sup>17</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 6476, k. 46 [sygn. dawna: 1985 (395/16)].

<sup>18</sup> W. Kazanecki, *Niekochany władca*, w: tegoż, *Śmierć uśmiechu Giocondy*, dz. cyt.

<sup>19</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 6476, k. 46 [sygn. dawna: 1985 (395/16)].

W całości natomiast zatrzymano wiersz *Przemówienie*. Przytaczam jego obszerne fragmenty, z uwagi na to, że prawdopodobnie nigdy nie został opublikowany:

Co ukryte przed nami,  
będzie odsłonięte.

Co stanie nam na drodze,  
będzie uprzątnięte.

Co przeciw nam zaświadczy,  
będzie pogrzebane.

Co schroni się w milczeniu,  
będzie przesłuchane.

Co nie jest w naszych dłoniach,  
będzie pochwycone.

Co patrzy nam na ręce,  
będzie oślepione (...) <sup>20</sup>.

O usunięciu tekstu zdecydowała jednowymiarowa, polityczna interpretacja, zaproponowana przez cenzora. Utwór miał ukazać się w „Więzi”, jednak zatrzymany w 1986 roku, został na wiele lat zapomniany. Nie odnotowano go w bibliografii utworów Kazaneckiego <sup>21</sup>, jego książkach czy czasopismach, w których publikował. Zachował się natomiast w zespole GUKPPIW Archiwum Akt Nowych.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> M. Walicka, *Wiesław Kazanecki: bibliografia podmiotowo-przedmiotowa 1951–2001*, Białystok 2003.



## ZAKOŃCZENIE

Podobne sytuacje nie były w latach 80. rzadkością – udało się odnaleźć kilkanaście ineditów z tego czasu, teksty m.in. Tomasza Gluzińskiego, Tomasza Jastruna, Tadeusza Nowaka czy Antoniego Pawlaka. O wierszach nierzadko zapominano z prozaicznych powodów, zostały zgubione przed redakcją bądź zapomniał o nich sam twórca. Czasem brak publikacji był następstwem świadomej decyzji autora. W wypadku *Przemówienia* trudno o jednoznaczną diagnozę. Utwór, z jednej strony, wpisuje się w charakter pozostałych, napisanych wówczas i zgłoszonych do druku tekstów – cenzorzy odczytali go przede wszystkim politycznie, nie zwracając uwagi na przekaz uniwersalny. Być może tego aktualnego odczytania Kazanecki wolał uniknąć, decydując się na niepublikowanie wiersza w kolejnych latach. Niekompletność zespołów archiwalnych pozwala przypuszczać, że wiele tekstów utracono bezpowrotnie. Z drugiej strony, skoro odnaleziono kilkanaście ineditów z lat 80., może uda się odszukać kolejne.

„CO UKRYTE PRZED NAMI / BĘDZIE ODSŁONIĘTE”. O ZATRZYMANYCH PRZEZ CENZURĘ WIERSZACH WIESŁAWA KAZANECKIEGO Z LAT 80.

Celem artykułu jest próba ukazania zatrzymanych przez Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk w latach 1982-1986 wierszy Wiesława Kazaneckiego w kontekście obowiązujących wówczas uwarunkowań prawnych dotyczących kontroli słowa. Jeden z omawianych utworów prawdopodobnie nigdy nie został opublikowany. Napisanie niniejszego szkicu poprzedziła kwerenda, przeprowadzona w warszawskim Archiwum Akt Nowych, w zespole GUKPPiW.

„WHAT IS HIDDEN FROM US / WILL BE UNVEILED.” ABOUT WIESŁAW KAZANECKI’S POEMS FROM THE 1980S RETAINED BY CENSORSHIP

The aim of the article is an attempt to present the poems of Wiesław Kazanecki which were retained by the Main Office of Control of Publications and Public Performances in the years 1982–1986, in the context of the legacy relating to word control, being applied this time. One of the discussed poems has probably never been published. The writing of this sketch was preceded by a query conducted in The Archive of Modern Records in Warsaw (GUKPPiW’ files).